

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 220 (1565)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie.

Prastary Gród Gedymina niedyś stolica W. Ks. Litewskiego, koleją losu najdalej na wschód wysunięta placówką kultury polskiej, gości w swych murach p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym stercza się cały majestat Państwa. Gorące okrzyki powitalne, które towarzyszyły wjazdowi Dostojnego Gościa są dowodem, że Wilno nie poskąpiło na przyjęcie Głowy Państwa tego, co ma najcenniejszego — serca. A zdobyć sobie serca mieszkańców Wilna nie można błyszczącym szychem, ani złudnym fajerwerkim słów; trzeba iść do nich również z sercem i prostym, jasnym uśmiechem, wielką miłością i życzliwością do ludzi opromienionym.

W rozgwarze zaciętych walk politycznych, w ciężkiem zmaganiu się z przeciwnościami losu — jakże dziś trudno o taki jasny, słoneczny uśmiech, będący wyrazem wysokiej prawości i spokojnej rozważki.

A taki właśnie uśmiech widnieje na obliczu p. Prezydenta Ignacego Mościckiego. — Wyrósł w twardych warunkach łamania przeszkód, mierzenia siły na zamiary i pewnym wzrokiem zapatrzonej w wysokie cele, rozkocharny w swej pracy — szedł przez życie, torując drogę innym.

Żelazny człowiek pracy i obowiązku, o niezwykle sugestywnej sile przywiązywania do siebie ludzi.

Wczoraj przybył do Wilna nie tylko jako dostojnik państwa, lecz również jako znakomity uczonec.

Na ulicach Wilna.

W związku z przyjazdem p. Prezydenta już od godziny 5 po południu czuć było w mieście nastrój podniosły — podniecony przygotowaniami do godnego wystąpienia wobec Dostojnego Gościa.

Spotęgowały świąteczny nastrój wspaniale przybrane i bogato iluminowane gmachy rządowe, a nawet i prywatne.

O godz. 6 wieczorem na ulicach już jarzących się od blasków lamp pojawiły się pierwsze szeregi żołnierzy by tworzyć szpaler, przy dźwiękach orkiestr szły poczty sztandarowe pułków garnizonu wileńskiego, maszerowały zwarte kolumny szarych żołnierzy tak bardzo kochanych, a pełnych werwy i wesołości. Tłumy mieszkańców poprostu zalały ulice przez które miał przejeżdżać p. Prezydent. I trzeba było niemałej energii naszych zuchów by utrzymać kordon i nie puścić weszbranej rzeki ludzkiej na jezdnię przez którą miały jechać powozy i auta p. Prezydenta i jego świty.

Naprawdę ciekawy i nie zapomniany to był widok. Każdy niemal centymetr miejsca wolnego był wyszany. Tysięczne rzesze oczekują z upragnieniem chwili, gdy najwyższy dostojnik państwa, stercząc w sobie majestat Rzeczypospolitej przejeżdżać będzie.

Wtem nagle daleko jeszcze za Ostrą Bramą — gdzieś od traktu ludzkiego — słycać okrzyki: „Jedzie, jedzie!” Preżę się na baczność żołnierze, serca w rytm jeden uderzać zaczynają — że gdybyś mógł zrozumieć tę przedziwną rytmikę serca ogarnęłoby cię zadziwienie. Tak odzywać się może tylko wielka, wszystko przerastająca miłość.

I powoli z mroków nocy znacząc przed sobą drogę świetlistemi smugami latarni, nadjeżdżają auta. Pochylają się głowy i z ust wszystkich rwie się w górę jeden wielki krzyk, jeden entuzjastyczny głos serca: — „Niech żyje!”

Bo oto ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zjechali się do Wilna uczeni, jako że jest to miasto, które w pochodzie cywilizacyjnym Polski odegrało doniosłą rolę. Stąd szły nie tylko orłowe szlaki wiodące do sławy nieśmiertelnej, nie tylko laur zwycięstw orężnych kładł się na skronie — ale również płonęły tu wielkie ogniska nauki i myśli badawcza przecinała gęste mroki nieświadomości.

Tu w tym sławnym grodzie narodziła się przecież czarująca potęga wielkich mocarzy ducha i stąd promieniowała na dalekie ziemie, co się ku swej metropolii duchowej garnęły. Tutaj krzyżowały się szlaki rodzimej twórczości i zachodniej kultury i łączyły się w jeden wielki trakt, zasilany bujnymi sokami tej ziemi, który prowadził do królestwa idealów.

Dlatego też Wilno, miasto Jundziłłów, Śniadeckich i Poczobutów, pamiętne na swą przeszłość wita z radością w swych murach przedstawicieli polskiej wiedzy przyrodniczej, której godnym przedstawicielem jest wybitny chemik profesor Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej.

Ten podwójny charakter, w jakim przybył do nas Dostojny Gość, sprawił to, że witały Go tłumy ze szczerym entuzjazmem i jako Głowę Państwa, i jako męża nauki. Żyje bowiem w naszych duszach ten święty zapal, płonie w nas ognisty znicz uwielbienia dla wielkiej pracy i wielkiego rozumu, który dąży po nieznanym ścieżkach, przez prometejskie trudy i męki — „ad astra”.

Ten okrzyk powtarza się ciągle, ten okrzyk towarzyszy p. Prezydentowi przez całą drogę. Uśmiech głębokiego rozradowania widać na mądrej twarzy Prezydenta — gdy w tej rozszalałej entuzjazmem ulicy posuwa się jego auto powoli ku środkowi miasta.

Przetoczyły się lśniące Cadillacy świty prezydenckiej i rozlewa się rzeka tłumów — formują się z powrotem w czwórki szeregi żołnierzyków i przy dźwiękach muzyki i blasku smolnych pochodni przechodzą przez rozentuzjazmowane ulice Wilna. Gdyby dzisiaj się jeszcze spisywało annale i kroniki — napewno sędziwy dziejopis napisałby o dniu dzisiejszym.

„Die 25 septembris A. D. 1929. Gdy na podzegarzu godzina 8 się przesuwała w bramy grodu naszego wstąpił wszystkiej Rzeczypospolitej gospodarz, vir excellensissimus, wityany od plebsu i ludzi wszelkiego stanu, z należnym dla Majestatu respektem”.

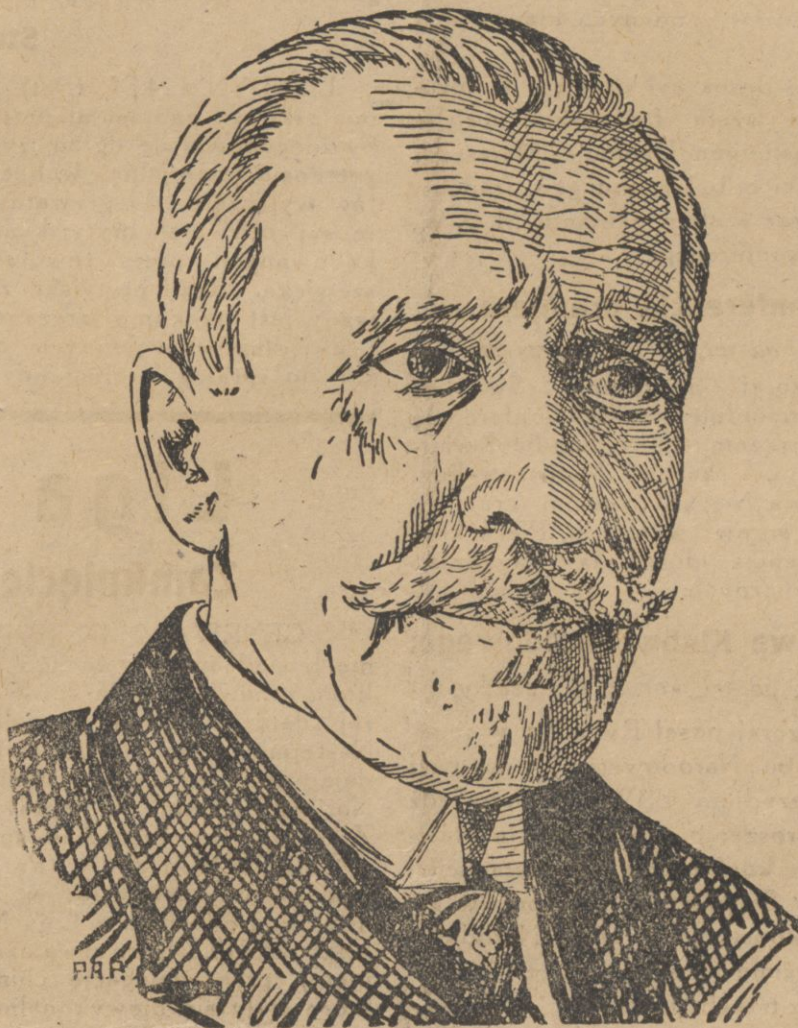
W Ostrej Bramie.

Wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał Pan Prezydent ustawiły się szpalerzy z płonącymi pochodniami. Od traktu osmiańskiego do okolic dworca kolejowego szpaler tworzyła młodzież szkolna. Nk ulicy Ostrobramskiej zapalono mnóstwo czerwonych lampjonów. Po zewnętrznej stronie Ostrej Bramy cały plac wypełnili reprezentanci Wileńszczyzny z przedstawicielami duchowieństwa wszystkich wyznań na czele.

O godz. 20 nadjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie wojewody wileńskiego Raczkiewicza, min. Staniewicza i świty. Przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent Mościcki przeszedł przed frontem kompanii honorowej i p.p. legionów, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków ludności podszedł ku Ostrej Bramie. U zewnętrznych murów ostrobramskich powitał Pana Prezydenta Mościckiego prezydent miasta

Wilna Folejewski na czele Rady Miejskiej następującymi słowy:

„W imieniu ludności m. Wilna witam Cię, Panie Prezydencie, jako drogiego sercom naszym reprezentanta majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — składam Ci najgłębszy hołd nasz i wyrazymy ci naszej, Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!”



Pan Prezydent przeszedł dookoła placu, wityany przez poszczególne reprezentacje. Na wstępie wojewoda wileński przedstawił Panu Prezydentowi Mościckiemu wicewojewodę Stefana Kirtiklisa na czele szefów władz i urzędów; poczem Pana Prezydenta witali kolejno b. min. Meyszutowicz, marszałek Senatu prof. Szymański, posłowie i senatorowie z Janem Piłsudskim, Marjanem Kościłkowskim i Sen. Abramowiczem na czele, z inspektorem armii Dąb-Biernackim i gen. Rouppertem, dalej generałowie, korpus oficerski, następnie duchowieństwo prawosławne z arcybiskupem Teodozjuszem oraz duchowieństwo wszystkich innych wyznań, żydowska gmina wyznaniowa, powstańcy 1863 roku, senat akademicki U.S.B. z rektorem ks. Falkowskim, komitet XIII zjazdu lekarzy i przyrodników z profesorami Januskiewiczem i Michejdą na czele, reprezentanci ziemianstwa, Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, Związku Zawodowego Literatów, organizacje rolnicze, izba Handlowo-Przemysłowa, izba rzemieślnicza, cechy i inne organizacje. Pan prezydent przeszedł wzdłuż szeregów Strzelca, Sokola, legionistów, hallerczyków, dowórczyków, związków oficerów i podoficerów rezerwy i wśród bicia dzwonów wszedł do Ostrej Bramy. Tutaj powitał Pana Prezydenta Mościckiego metropolita wileński ks. arcybiskup Romuald Jabrzykowski w

szatach pontyfikalnych wraz z biskupem sufraganiem ks. Michalkiewiczem w otoczeniu licznych kleru.

Kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej była rześcicie oświetlona lampkami elektrycznymi i mnóstwem jarzących świec woskowych. Wzdłuż ulicy u stóp kaplicy pochylone sztandary witały Dostojnego Gościa. Pan pre-

Na ulicach miasta tworzyły szpaler oddziały wojskowe z orkiestrami i płonącymi pochodniami. Orkiestry grały hymn państwowy. Ludność Wilna witała Głowę Państwa z ogromnym entuzjazmem gromkimi okrzykami „Niech żyje Prezydent Mościcki!”. Ludność zalegała wszystkie ulice, które przejeżdżał Pan Prezydent, jako że sąsiednie uliczki i place. W ciągu całego czasu wszelki ruch, nawet pieszy zupełnie ustał. Balkony domów były pięknie udekorowane, tak samo okna wystawowe, w których widniały portrety Prezydenta Mościckiego.

Pierwszy dzień pobytu Pana Prezydenta w Wilnie.

O g. 21 wojewoda wileński Raczkiewicz i p. Raczkiewiczowa podejmowali Pana Prezydenta obiadem w ścisłym gronie w prywatnych swoich apartamentach. W obiedzie wzięli nadto udział metropolita arcybiskup Jabrzykowski, ks. bisk. dr. Wład. Bandurski, poseł Jan Piłsudski, prezes komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników prof. Januskiewicz, gen. Dobrodzicki i członkowie świty.

O godzinie 22.30 Pan Prezydent Mościcki w towarzystwie p. woj. Raczkiewicza udał się na zebranie koleżeńskie członków zjazdu przyrodników i lekarzy, który jutro rozpoczyna w Wilnie swe obrady. Zebranie to odbyło się w kasynie garnizonowej, które na przyjęcie Dostojnego Gościa była wspaniale udekorowane zielonią, kwiatami i emblematami o barwach narodowych. Zebranie minęło wśród nadzwyczaj serdecznego nastroju. Pan Prezydent Mościcki dłuższy czas prowadził ożywioną rozmowę ze swymi dawnymi kolegami i towarzyszącymi przyjacielami.

Program dalszego pobytu P. Prezydenta w Wilnie.

We czwartek, dnia 26 września Pan Prezydent Mościcki będzie obecny na nabożeństwie w kościele św. Jana o godz. 9, odprawionem na intencję zjazdu.

O godz. 10-ej uda się Pan Prezydent na otwarcie zjazdu lekarzy i przyrodników, które się odbędzie w Teatrze Miejskim na Pohulance.

O godz. 13 popołudniu Pan Prezydent Mościcki zwiedzi wystawę przyrodniczo-lekarską na placu wystawowym w ogrodzie Bernardyńskim, zaś o godz. 16 min. 30 będzie obecnym na poświęceniu kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Ignacego. W czasie od godz. 17 do 18 zwiedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej bibliotekę narodową w b. pałacu Tyszkiewiczów, Szkołę Techniczną, gmach uniwersytecki anatomii opisowej na Zakretowej, awentualnie dom robotniczy na Pióromoncie. O godz. 19 min. 30 odbędzie się na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obiad u p. wojewody wileńskiego przy udziale szerszego grona zaproszonych osób. O godz. 21 min. 30 Pan Prezydent Mościcki przybędzie na raut wydany przez prezydenta m. Wilna w sali Miejskiej z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

W piątek, dnia 27 września w godzinach przedpołudniowych weźmie Pan Prezydent Rzeczypospolitej udział w plenarnym posiedzeniu zjazdu. Pan Prezydent odjedzie z Wilna tegoż dnia w piątek o godz. 13 z pałacu, żegnany przez władze cywilne i wojskowe, samorządowe, duchowieństwo, przedstawicieli społeczeństwa i t. d. Ustawiona będzie kompania honorowa z orkiestrą. Na granicy województwa wileńskiego pożegna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wojewoda wileński w towarzystwie starosty powiatu wileńsko-trockiego i komendanta wojewódzkiego P. P.

Odjazd Pana Prezydenta z Ziemi Nowogródzkiej.

Pan Prezydent opuścił wczoraj rano Nowogródek, udając się przez Lidę do Wilna. Przed wyjazdem nastąpiło uroczyste pożegnanie Dostojnego Gościa w sali recepcyjnej województwa. Następnie Pan Prezydent wsiadł do auta i otoczony szwadronem 25 p. ul. udał się, wśród bicia dzwonów i wystrzałów armatnich, przy dźwiękach hymnu narodowego, ku bramie triumfalnej, żegnany owacyjnie okrzykami tłumów.

Przy bramie triumfalnej pożegnał Pana Prezydenta burmistrz miasta. Cały przejazd Pana Prezydenta z Nowogródka przez Lidę i Bieniakonie do Wilna był jednym wielkim triumfalnym pochodem.

W drodze do Lidy zatrzymał się Pan Prezydent w hucie szklanej „Niemen” Stollego, która znana jest ze swych wyrobów eksportowanych zagranicę, między innymi do Belgii i Turcji. Wityany serdecznie przez dyrekcję oraz przedstawicieli robotników, organizację przysposobienia wojskowego i tłumnie zebraną publiczność, po obejrzeniu huty Dostojny Gość z otoczeniem wszedł do wagoniku kolejki fabrycznej i odjechał ku brzegom Niemna.

Na brzegu Niemna oczekiwał Pana Prezydenta p. minister reform rolnych Staniewicz, zastępca dowódcy O. K. gen. Dobrodzicki krótko towarzyszyli Panu Prezydentowi w dalszej drodze. Pan Prezydent obejrzał budowę mostu, prowadzoną przez 7 pułk saperów, poczem przeszedł na prom i przeprawił się na drugą stronę rzeki. Dalszą drogę do Lidy odbył Dostojny Gość w samochodzie, wityany wszędzie owacyjnie. O godzinie 12 auto Pana Prezydenta, wśród gwizdu syren fabrycznych i strzałów armatnich, stanęło u bramy triumfalnej miasta Lidy. Tu zameldowali się Panu Prezydentowi dowódcy oddziałów wojskowych. Pan Prezydent powitany przez starostę Bogatkowskiego, wysłuchał przemówienia powitalnego burmistrza miasta Bergmana oraz przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów Strzelca, Straży Ogniowej i organizacji miejscowych. Następnie Pan Prezydent przeszedł na plac ruin zamku Gedymina, gdzie ustawione były niezliczone delegacje z całego powiatu.

Przywitawszy się z przedstawicielami poszczególnych delegacji, Pan Prezydent udał się do miejscowego kościoła, gdzie odprawiono Te Deum. Kolei Pan Prezydent obecnym był na uroczystym posiedzeniu miejscowego Banku Ludowego. O godzinie 13 ej z gmachu Banku Ludowego udał się Pan Prezydent do będącego w budowie gmachu 7-klasowej miejskiej szkoły powszechnej imienia Prezydenta Gabriela Narutowicza i był obecnym na uroczystym jej poświęceniu. Po poświęceniu gmachu wzięł Pan Prezydent udział w śniadaniu, wydanem przez miasto Lidę w sali rekreacyjnej szkoły.

Po śniadaniu Pan Prezydent zwiedził wystawę szkoły rzemieślniczej, poczem odjechał do Bieniakon, gdzie wzięł udział w akcie poświęcenia miejscowej szkoły powszechnej. Pan Prezydent raczył zezwolić, ażeby szkole tej nadano miano szkoły im. Prezydenta Mościckiego. W Bieniakonach zwiedził również Pan Prezydent stację doświadczalną i był obecnym na uroczystym posiedzeniu wojewódzkiej komisji rolnej. W imieniu Wileńskiego Towarzystwa Doświadczeln Rolniczych przemówił w gorących słowach prezes Borowski. Po krótkim odpoczynku Pan Prezydent udał się na posiedzenie wojewódzkiej komisji rolnej.

Po posiedzeniu wojewódzkiej komisji rolnej Pan Prezydent był podejmowany przez stację doświadczalną podwieczorkiem, poczem odjechał do Wilna.

Na granicy województwa wileńskiego powitał Pana Prezydenta wojewoda wileński p. Raczkiewicz, wsiadł do samochodu Pana Prezydenta i wraz z Dostojnym Gościem udał się do Wilna. Przejazd Pana Prezydenta od granic województwa wileńskiego do miasta był imponujący. Specjalnie wspaniale wyglądał przejazd orszaku Dostojnego Gościa pod miastem, gdzie na przestrzeni 6 kilometrów ustawione były organizacje i młodzież, która oświetlała przez cały czas drogę pochodniami.

Tubelis o zamiarach rządu.

KOWNO, 26-IX. (Pat). Elta komunikuje co następuje: Nowy premier Tubelis dziś wieczorem udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym oświadczył, że prezydent republiki w życiu politycznym państwa litewskiego odegrała pierwszą rolę. Dalej Tubelis oznajmił, że głównym zadaniem nowego rządu będzie skonsolidowanie politycznej i ekonomicznej sytuacji państwa. Rząd przeprowadzi cały szereg reform w celu zrealizowania istniejącej konstytucji, a mianowicie wybory do samorządów i t. p. Prócz tego będą przygotowane ustawy o

Echa konszachtów nacjonalistów francuskich z niemieckimi.

PARYŻ, 25. IX. (Pat). Na łamach „Echo de Paris” ukazało się oświadczenie Poincarego, w-g którego przyjął on Rochberga dwukrotnie w roku 1923 i 1928. W czasie tych widzeń Rochberg mówił ogólnikowo o zbliżeniu francusko-niemieckim, na co Poincare oświadczył, że kwestje tego ro-

zjazdu prezydenta republiki i sejmu. Stopniowo będzie przygotowane rozwiązanie zagadnienia likwidacji stanu wojennego, cenzury i prasy. Polityka zagraniczna Litwy zostanie bez zmian. Centralnym zagadnieniem będzie Wilno tak, jak dotychczas. Co się tyczy przyczyn dymisji Woldemarasa, to znajduje się ono w związku z pewnymi rozdziewkami, jakie wynikły pomiędzy byłym premierem a jego współpracownikami z powodu zasad współpracy. Prezydent państwa rozwiązał kryzys na korzyść równoprawnej współpracy w gabinecie.

dziejstwa powinny być omawiane przez zainteresowane rządy, nie zaś przez osoby prywatne. Poincare dodaje, że oświadczenie jego w czasie ostatniej wizyty Rochberga wyklucza możliwość, aby deputowany Reynaud mógł występować wobec Rochberga jako wysłaniec Poincarego.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

SUKNO I BŁAWAT

K. Rutkowski i J. Demagała

Tel. Nr. 14-02, WILNO, Wielka 47.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY

skład bogato zaopatrzonej w duży wybór: Jedwabie, wełny, materiały bielizniane ect. 2551

„Pax Anglosaxanica“.

Mac Donald opuszcza Londynu w piątek w nocy i nad ranem w sobotę na statku „Berengaria“ z Santhampton odjeżdża do Ameryki z córką, sekretarką oraz szefem wydziału amerykańskiego w Foreign Office. Nieobecność Mac Donalda w Londynie potrwa 4 tygodnie.

Wizyta urzędującego premiera Wielkiej Brytanji u prezydenta Stanów jest faktem, niemającym w angielskiej historii precedensu. Świadczą to o doniosłości zadania Mac Donalda, gdyż nawet rząd Labour Party, jak to już niejednokrotnie wykazał światu, nie jest zbyt skory do zrywania z wieloletnią brytyjską tradycją.

Przyświeca mu doniosły cel: zbliżenie obu narodów, „mówiących po angielsku“, i rozbrojenie morskie. Od czasu zwycięstwa Anglików nad Wielką Armadą Brytanja jest bezsprzeczną i niepodzielną władczynią mórz. Potęga morska Anglii umożliwiła jej nie tylko zdobycie, lecz i utrwalenie swej władzy w licznych koloniach, stanowiących źródło bogactwa kraju wyprawia.

W międzyczasie zjawiał się na widowni nowy czynnik, dążący do naruszenia potęgi morskiej Anglii—Ameryka Północna.

Powiększając z roku na rok ilość swych jednostek bojowych, doskonaląc je pod względem bojowym i technicznym, stała się dawna kolonia groźnym rywalem władczyni mórz na Pacyfiku i Atlantyku. Wojna światowa przyczyniła się w dalszym stopniu do wzrostu morskiej potęgi Stanów Zjednoczonych. Zawładnąwszy podczas wojny rynkiem pieniężnym i korzystając z chwilowej słabości Wielkiej Brytanji, Ameryka przestała już obawiać się John Bulla, Przeciwnie wzmocniła i rozbudowywała swą flotę. Zmusiło to Anglię do zwolnienia krótko po zakończeniu wojny konferencji państw morskich, które w imię utrzymania pewnej równowagi ustaliły stosunek budowy nowych jednostek bojowych dla Anglii, Ameryki i Japonji, jak 5 : 5 : 3. Wobec tego, że marynarka brytyjska jednak była większa od amerykańskiej, stabilizacja nowych zbrojeń uniemożliwiła Stanom Zjednoczonym prześcignięcie sił angielskich.

Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Admiralicja obu krajów prześcigały się nawzajem w zbrojeniach, pochłaniających ogromne sumy. Obliczono, że Wielka Brytania wydaje 100 funtów na minutę na swą marynarkę; Stany Zjednoczone nie ustępują Anglii pod tym względem. Z tego powodu oba mocarstwa szukały wzajemnego porozumienia. Konferencja morska w Genewie w roku 1927 nie dała jednak pomyślnego wyniku.

Wreszcie w roku bieżącym doszli do władzy ludzie innego pokroju. Prezydentem Stanów Zjednoczonych został wielki przyjaciel Anglii Herbert Hoover, jeden z niewielu Amerykanów, którzy większą część swego życia spędzili w Anglii. W Londynie objął ster państwowy

leader Partji Pracy, który postawił sobie za cel redukcję zbrojeń za wszelką cenę. Pośrednikiem w pertraktacjach był specjalnie mianowany ambasador amerykański generał Daves, którego rozmowy z Mac Donaldem utorowały drogę porozumienia.

Pod naciskiem rządów admiralowie poczęli ustępować. Ostatecznie ustalono „najniższą możliwą kwotę“, przyczem brytyjscy admiralowie obniżyli swe żądania z przed dwóch lat o 20 krążowników i o 160 tys. tonn. Korzystając z niedyskrekcji prasy amerykańskiej, dziś już możemy podać przybliżone liczby przyszłego „paratetu morskiego“, który ma być osiągnięty do r. 1936. Na Anglię przypada 15 działach ośmiociałowych krążowników o pojemności 10 tys. tonn i 35 o działach sześciociałowych. Ogólny tonaż Anglii osiągnie 340 tys. tonn, wówczas gdy tonaż amerykański przy 23 ośmiociałowych krążownikach po 10 tys. tonn i 10 sześciociałowych po 7,500 tonn wyniesie zaledwie 305 tys. tonn. Są to ostateczne ustępowania obu układających się stron, zaakceptowane przez kontrahentów.

Przyzwyczajmy się już w Europie powojennej, że kierownicy polityki zagranicznej wszystkich niemal krajów zbierają się, dzięki istnieniu Ligi Narodów, co najmniej raz do roku i w drodze osobistej wymiany zdań przededochodzą do porozumienia, aniżeli rok dyplomatycznej korespondencji.

Historyczny układ Hoover—Mac Donald o ograniczeniu zbrojeń morskich jest w przededniu dojścia do skutku. Podstawę jego stanowi milcząco przyjęta zasada, że dwa narody, „mówiące po angielsku“, nigdy nie będą ze sobą wojowały. A że przyjęcie podobnej zasady w stosunkach międzynarodowych, nie jest już mrzonką, świadczy układ zawarty w 1817 r. między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą.

Ręką wolności mórz i pokoju światowego będzie odtąd owa „pax anglosaxanica“, którą Mac Donald przywiezie ze swej pielgrzymki pokoju do Waszyngtonu.

Bilans za sierpień.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dochody budżetowe państwa w sierpniu br. wynosiły 233 mil. 061 tys. złotych; wydatki zaś 231 mil. 762 tys. złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła więc w sierpniu 1 mil. 299 tys. zł.

Dr. M. Moszyński

powrócił.

Antokol 14—4.

TEATR MIEJSKI na Pohulance

Dziś we czwartek 26-go września 1929 r.
PREMJERA

„W SIECI“

Wesoły dramat J. A. Kisielewskiego.

CENY ZWYCZAJNE.

CENY ZWYCZAJNE.

Audjencje u Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Marszałek Piłsudski nie opuszcza od kilku dni Belwederu z powodu lekkiego przeziębienia. Niemniej jednak przyjął Marszałek 24 b.m. min. spraw zagran. p. Zaleskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Wczoraj Marszałek Piłsudski przyjął szefa lotnictwa francuskiego Baresa, który odbył ostatnio podróż po głównych ośrodkach lotniczych Polski i brał udział w nocnych manewrach lotniczych.

Gen. Bares był przyjęty w towarzystwie szefa francuskiej misji w Warszawie gen. Danain'e. Marszałek Piłsudski odbył z obu gen. francuskimi oraz szefem gabinetu M. S. W. długą konferencję.

Konferencja premiera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj p. premier Świątalski przed południem odbył konferencję z min. przemysłu i handlu Kwiatkowskim, skarbu Matuszewskim, rolnictwa Niezabytowskim, oraz wicemin. spraw wewn. p. Pierackim. Konferencja dotyczyła zagadnień ekonomicznych.

Odmowa Klubu Narodowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj poseł Rybarski w imieniu klubu Narodowego wystosował do prezydium BBWR. odpowiedź na zaproszenie prezesa posła Sławka na konferencję przedstawicieli klubów Sejmovych, w sprawie rewizji Konstytucji: klub Narodowy nie weźmie udziału w tej konferencji z trzech powodów: przedewszystkiem ednacja domaga się „Zaniechania metod agitacyjnych, które pewne czynniki posługują się dotychczas w tej doniosłej sprawie politycznej; powtórze klub Narodowy nie może wziąć udziału w konferencji razem z przedstawicielami klubu Zjednoczenia Niemieckiego i klubu Koła Żydowskiego; wreszcie zdaniem ednacji „jedynie celowo i racjonalnie jest jak najrychlejsze zwołanie Sejmu“.

Nie było pertraktacji z gen. Hallerem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wiadomości, podane przez wczorajszą prasę stołeczną, jakoby sfery wojskowe drogą bezpośrednią lub pośrednią rozmowy z gen. Józefem Hallerem, na temat objęcia przez niego wysokiego stanowiska wojskowego, nie są oparte na rzeczywistości i nie odpowiadają prawdzie.

Popierajcie Ligę Morską

Rozwiązanie organizacyj ukraińskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wojewoda lwowski specjalnym zarządzeniem rozwiązał ukraińskie stronnictwo gimnastyczne i ogniwą straż „Łuh“ w Żubaniu Wielkim w pow. sokalskiego.

Nawiązywanie stosunków Anglii z Sowiecami.

Konferencja Dowgalewskiego z Hendersonem.

LONDYN, 25-IX. (Pat). Delegat sowiecki do rokowań z Anglią Dowgalewski odbył dziś popołudniu rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Hendersonem.

Stanowisko Anglii.

LONDYN, 24-IX. (Pat). Krążą pogłoski, że gabinet angielski jakoby zdecydował się ograniczyć swoje pretensje materialne wobec Sowieców wyłącznie do prywatnych pretensji obywateli brytyjskich, poszkodowanych przez rewolucję bolszewicką. Rząd brytyjski zdecydowany jest rzekomo zrezygnować z t. zw. długów wojennych carskich. Co do sprawy propagandy, to że strony brytyjskiej nie przywiązują dziś do tej kwestii wielkiej wagi. O ile Dowgalewski zgodzi się na formułę, gwarantującą rzeczowe rozpatrzenie prywatnych pretensji obywateli brytyjskich i na jakakolwiek ogólną formułę w sprawie propagandy, rząd brytyjski zgodzi się ma na wznowienie stosunków dyplomatycznych.

Liga Narodów.

Zamknięcie X sesji Zgromadzenia.

GENEWA, 25-IX. (Pat). W środę przed południem odbyło się ostateczne posiedzenie obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów. Przedewszystkiem omawiana była sprawa powołania komisji złożonej z 13 osób, której zadaniem byłoby uregulowanie spraw personalnych sekretariatu Ligi. Następnie w imieniu drugiej komisji przemawiał delegat Szwajcarii Motta, dając przebieg obrad komisji nad wycofanym później wnioskiem Polski, Norwegii i Danji w sprawie Banku Reparatyjnego. W dalszym ciągu Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania przedstawiciela Norwegii Raesteda.

GENEWA, 25-IX. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu zatłowiło w sensie negatywnym kwestję związania banku międzynarodowego z Ligą Narodów. Przyjęto budżet na rok 1930, wynoszący 28.210.248 fr. szwajcarskich. Przystąpiono do rozpatrywania wysuniętej przez delegację chińską sprawy ewentualnej zmiany traktatów, które stały się niewykonalne.

GENEWA, 25-IX. (Pat). Na dzisiejszym ostatnim posiedzeniu 57-jej sesji Rady zatłwiono wśród szeregu spraw mniejszej wagi raporty Adatciego odnośnie petycji mniejszości zarówno z niemieckiego jak i polskiego Górnego Śląska. Wszystkie te raporty zostały przyjęte bez dyskusji przez Radę, która w ten sposób uznała za wystarczające wyjaśnienie rządu polskiego i niemieckiego, podane w związku z umówionymi sprawami. Jedynie w sprawie spółki brackiej w Tarnowskich Górach naskutek wątpliwości wysunięty przez delegata niemieckiego Schuberta delegat polski Sokol złożył dodatkowe wyjaśnienie.

GENEWA, 25-IX. (Pat). Zamykając Zgromadzenie Ligi Narodów, Guerrero, zniósł aluzję do projektu Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, zaznaczył, że w ciągu sesji wrześniowej mechanizm porozumienia międzynarodowego i współpracy narodów w znacznym stopniu się udoskonalił. Mówca oświadczył, że Liga Narodów jest znakomicie przystosowana do celów współpracy ludzkości i że wszystkie rządy uważają Ligę za niezbędny czynnik pokoju.

W zakończeniu Guerrero mówił o idei zbliżenia pomiędzy państwami europejskimi, którą delegaci wszystkich państw powitali z wielkim uznaniem.

Przeciwko planowi Younga.

BERLIN, 25-IX. (Pat). W wielkiej hali pałacu sportowego odbyło się wczoraj, staraniem komitetu plebiscytowego, pierwsze demonstracyjne zgromadzenie przeciwko planowi Younga. Dzięki gwałtownej propagandzie, rozwijanej przez stronnictwo niemiecko-narodowe i Stahlhelm, w zgromadzeniu udział wzięło przeszło 12 tysięcy osób, które szczerze wypełniły olbrzymią halę i plac przed pałacem. Po przemówieniu jednemu z przywódców Stahlhelmu Seldtego i prezesa stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenberga odbył się pochód manifestacyjny, przyczem na jednej z ulic doszło do starcia z komunistami.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Kandydaci do teki ministra spraw zagranicznych.

KOWNO, 25-IX. (Pat). Wobec tego, że premier Tubelis tylko tymczasowo zajmuje stanowisko ministra spraw zagran., stało się aktualnym zagadnienie mianowania na to stanowisko innej osoby. W-g krążących wiadomości, tekę ministra spraw zagran. proponowano posłowi litewskiemu w Berlinie Sidikauskowi, który jednak propozycję tę odrzucił. W chwili obecnej kandydatami na stanowisko ministra spraw zagran. mają być: poseł litewski w Paryżu, Klimas, oraz poseł w Waszyngtonie, Balutis.

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie nowego gabinetu litewskiego. Na posiedzeniu tem omawiane były sprawy, związane z programem działalności nowego rządu. Nowi ministrowie objęli dziś swe resorty.

Zyciorys nowego ministra

Nowomianowany minister komunikacji Witold Wilejszys, syn znanego „auszryninka“, Piotra Wilejszysa, urodził się w 1892 r. w Ufie, gdzie ojciec jego budował most. Odbywał on nauki gimnazjalne w Petersburgu i w Wilnie.

Po ukończeniu nauk wyjechał do Monachjum, gdzie uczęszczał na wykłady w politechnice. W 1911 roku powrócił do Petersburga i wstąpił do instytutu dróg komunikacyjnych. W 1921 roku wraz ze swym ojcem, jako obywatelem litewskim, powrócił do Litwy i niebawem zaczął pracować w ministerstwie komunikacji, zajmując różne stanowiska.

Minister Wilejszys napisał pracę dyplomową w uniwersytecie litewskim. Jak wiadomo jest on prezesem związku narodowców.

Redukcja nabożeństw polskich

„Rytas“ podaje: dotychczas w kościołach w Boktach, co drugą niedzielę odbywały się nabożeństwa w języku polskim. Na mocy nowego rozporządzenia arcybiskupa-metropolity nabożeństwo polskie pozostawia się co drugą niedzielę do godz. 10 rano.

„Rytas“ o nowym premierze.

Organ Chrześcijańskiej Demokracji „Rytas“ pisze: W społeczeństwie litewskim mianowanie nowego premiera spotkało się z zadowoleniem, ponieważ przypuszcza się, że nowy premier będzie się troszczył o wzmożenie potęgi państwowej i skieruje w tym kierunku główne swe wysiłki. Należy oczekiwać, iż obecnie nastąpi u nas spokój i rozpocznie się epoka bujnej rozbudowy, za czem tak się stęskniła zdrowa część naszego społeczeństwa.

Manewry szaulisów.

W tych dniach w okolicy Kłajpedy, w rejonie stacji Poczecezy, mają się odbyć wielkie manewry strzelców litewskich. W manewrach wezmą udział strzelcy z okręgu Kłajpedy i z powiatu taurogilńskiego.

Niesamowita podróż motocyklem księdza sportowca.

Z Kiejdan donoszą o całkiem niezwykłym wypadku, jaki się wydarzył w pobliżu tego miasta. Ksiądz N., będąc zapalonym sportowcem zapagnął zakosztowania rozkoszy jazdy motocyklem, a właściwie kierowania maszyną na miejscu. Niedługo myślał wsiadł na motocykl i niechcący poruszył właściwą dźwignię, skutkiem czego niebawem wprawił maszynę w ruch, która ku przerażeniu księdza pomknęła z szybkością 60 km. na godzinę. Na szczęście niefortunnie motocyklista, umiejac sterować rowerem potrafił zachować równowagę, dzięki czemu motocykl się nie wywrócił, ale po zużyciu benzyny, zatrzymał się za Wilkomierzem. Wielką sensację wywołał przejazd księdza przez miasteczko, przez które pędził z zawrotną szybkością wołając: „trzymajcie,

Teatr na Pohulance.

Dziady Adama Mickiewicza w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego, w reżyserji R. Wasilewskiego.

Nieśmiertelny utwór Mickiewicza ma w Wilnie tradycję teatralną, wobec których każde przedstawienie tego odłamu dziejów tutejszego społeczeństwa zobowiązuje do pewnych powiedniwnych kanonów. Możemy, prawda, grać hiszpańskich hidalgów lub mandarynów chińskich w Polsce, możemy stylizowanych, ale w Hiszpanji lub w Chinach „na miejscu“, koniecznie się staje przyjrzenie się wokół siebie autentycznym wzorom terenowym gdzie się akcja rozgrywała, i ludziom (ew. portretom), którzy w zdarzeniach udział brali. Dziś „Dziady“ poemat natchnieniem poetyckim genialny w Improwizacji, stroną anegdotalną jest kronika aktualności wiernym opisem nastrojów, różnów, złamów duchowych, w pierwszej części ludu białoruskiego w nowogródzkim, z jego przesadami, z jego głuchym żalem do złych panów, w drugiej, więzionych u Bazylianów Filaretów i obraz salonu u Senatora.

Białorus jest tuż pod Wilnem, Bazylianie niedaleko Pohulan, w pałacu wojewódzkim wielki salon Senatora i schody egzystują. Wzory do reprodukcji jaknajautentyczniej tła „Dziadów“, gotowe. I na to tło, na autentyczność, na wierny obraz retrospektywny należy bardzo silny polowy nacisk. Bo, trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. O ile dla literatów lub młodzieży (może)? nie zabłdy jeszcze

potęga i urok „Dziadów“, o tyle dla ogółu, inteligencji nawet, stają się coraz bardziej martwą przeszłością. Nużą i nudzą te sprawy z którymi odzyskawszy niepodległość instynktownie młode pokolenie zrywa kontakt. Przeszłość to cierpienia i pretensje polityczne, przeszłość i niepojęte dziś takie cierpienia miłosne. Lubować się w tym cudnym poemacie najgłębszej miłości, w tym ku szczytom lecaącym splocie szaleńczym uczuć do kochanki i do Ojczyzny, może dziś ktoś z pokolenia romantyków, a ile ich zostało? Albo nieletnie ich reinkarnacje. Dla ogółu powtarzamy, najbardziej interesująca może się stać sztuka traktowana pod kątem autentyczności historycznej. Tak było. Tak się działo, z przedstawienia w teatrze dowiadujemy się, jak z książki szczegółów nieznanych, wrażliwa się nam w pamięć i trzeba o tem wiedzieć, bo to się działo w Wilnie, u nas, z naszymi pradziadami.

Dlatego każdy dyrektor wystawiający „Dziady“ w Wilnie rezykuje mocno iż kontrolować go będą oczy miejscowych, obeznanych ze sprawą ludzi. W dodatku „Dziady“ były tyle razy grane w Wilnie i grane świetnie, całe tutejsze społeczeństwo przeszło przez niezwykle wzruszenia gdy r. 1906 w Teatrze w Ratuszu o 300 kroków od Bazylianów, artyści zespołu p. Młodziejewskiej nuciłi półgłosem

pod okiem rosyjskich żandarmów. „Nie dbam jaka spadnie kara“, w mieście gdzie rok przedtem słowa publicznie po polsku wymówić nie było wolno. Z głębokiej prowincji, zimą, jechała szlachta omal że zagrodowa, co nie coś pamiętająca od starych jakichś więzionych Filaretach i zakazanych poezjach Mickiewicza. Plakali ludzie, plakali w teatrze rzewnymi łzami, z żalu, z radości, z upokorzenia... Przeżyliśmy my wtedy te „Dziady“ razem z młodymi przyjaciółmi raz jeszcze, jakdybyśmy tem samym byli pokoleniem. Bo i byliśmy... „urodzeni w niewoli, okuci w spowiciu“... A dziś, oni, ci nowi słuchacze już dzięki Bogu nie! Już, (trzeba powiedzieć: na szczęście), nie rozumieją tego, już ich, o radości, to nie boli, już nie nie upakarla. Zostaje więc tylko czysty wdzięk poezji i styl.

Czy dyrekcja p. Zelwerowicza wyzyskała oba te atuty? Poniekąd, ale sporo było szczegółów zacieraających plastyczną wartość obrazów. I to błąd do naprawienia.

Scena w Kaplicy. Przewleka jest i jednostajna, jedynym ożywieniem jej mroków są kolorowe zjawy, to właśnie odrzucił! Dlaczego? Wiza dzieci jest śliczna, również pasterki, tłum widzi te widma, jest to wyraźnie w tekście, nie głos, ale widmo mówi. Ruchy tłumy są nudne i niezrozumiałe w takiej inscenizacji, przytem jeśli kruki i pułchacze szarpają Pana na sztuki, to głosy ich nie mogą się rozlegać w bardzo dalekiej przestrzeni rozstrzelone tylko skupione przy mezo-nym Panu. Świećnie zresztą były te

głosy postawione i wyrobione dźwiękowo, czego się o Zosi nie da powiedzieć, bo tak strasznie jeżała, jak najbardziej potępienie ducha, a nie lekko grzeszny. Jeśli Gułzar mówi do pasterki: „biegnijcie“ i „darmo biegniecie“, to powinni istotnie podbiegać, a nie iść parę kroków w zachwyceniu wizji, której publiczność nie widzi, efekt zupełnie nie udany. Dekoracja Kaplicy nie miała wspólnego z unickimi cmentarniami kapliczkami, a pomysł ubierania białoruskich chłopów, jak warszawskich szoferów w korchuzki włosem na wierzch i białorusinek jak ubogie służące, to jest nieudane. Tak łatwo spytać kogoś z miejscowych o takie choćby szczegółów. Nie wytrzymał też dekorator by troszkę nie zmorderniżować skromnego pokoju unickiego popa, poco ten trójkat dzika czerwienią oświetlony? Przecież to jest w dysharmonii ze stylem wsi białoruskiej z początku XIX w. ze stylem romantycznym, a więc zgrzyta z satanną i strojem Gustawa.

Dekorator lubuje się widać w trójkątach, bo i w kaplicy unickiej i w plebanji, i u Bazylianów, widz ma wprost siebie... trójkat!!! Filareci byli o wiele za elegancko ubrani, tak szli chyba na bale, a nie do więzienia. Poco gabinet Senatora zrobili permodum namiotu na plaży w pasy czerwone i czarne, tego trudno zrozumieć, gdyż tego w stylu empire kochającym się w biało złotych barwach nie znalazł, poco ten dwu głowy orzeł? Poco te symbole, kiedy tekst daje aż nadto silne podkreślenie nadnaturalności w codziennym życiu. Poco schody? Kto widział by w sali

balowej było pół piętra niżej do gabinetu senatora? Inną zmianę w interpretacji było usunięcie duchów ze sceny więziennej. Przyznając że mię zawsze irytowało że anioła gra kobieta, a wogóle postaci tych nigdy na scenie nie widziałam tak, jak sobie wyobrażam, t. j. dwóch mężczyzn ucharakteryzowanych możliwie na typ Mickiewicza, jeden anielski, drugi szatański, i którzy go kolejno biorą w objęcia, niejako w posiadanie, wydierając go sobie jak Eumenidy, walczą o niego tak jak i w nim się były oba te pierwiastki: anielstwa i szataństwa. Tak jak to sobie plastycznie zawsze widziałam zamykając oczy i uszy, na zbroję, skrzydła i jęki głos kobiecy — (anioła) i szatańskie płaszczki diabła. Anioł — jęki głos kobiecy głos został i teraz. Ale światnym, choć tryzycznym pomysłem było przedstawienie opętania Gustawa-Konrada, wszystko, rozmowa z ks. Piotrem i słowa jego tłumaczą się tak lepiej, przytem jest bardzo w duchu czasu z opętanego diabła egzorcyzmem wypędzać. Ale... ale... trzeba żeby ktoś tak wspaniale zagrał jak p. Wyrzykowski. Młody ten artysta w miękkih, lirycznych partjach głosu szczęśliwie naśladował śliczne intonacje Osterwy, wykazał fenomenalną pamięć grając bez suflera taką rolę, dużo uczucia i inteligencji, cokolwiek przesyady w fermatach głosu; wiele miłej, doskonale zrozumianej prostoty i wrodzonej dobroci gdy się zwraca do starego nauczyciela i do spotkanego niezanego księdza u Senatora. Ta króciutka scena silnie robiła wrażenie. Ale zaimpo-

nować pomyslową twórczością mogła scena opętania. To że w chwili kiedy Gustaw-Konrad zaczyna szaleć z rozpaczą; wściekłości, bezsilny wobec przemocy, odstąpiony niejako od Boga, (jak mu się zdaje), i myśli jego zwracają się do szatana, ten czyniący na tę wspaniałą duszę oddawna, wstępuje w niego i mać mu myśli, plugawy usta i stujęczą zmiąją wrzeszczy i wije się pod słowem księdza ratującego Konrada z miłością. To pomysły wspaniałe i przeprowadzone świetnie, zmiana głosu i maski dokonane było znakomicie, to nie był człowiek, tylko w jego umęczonej potowie szatan. Z innych ról zazwyczaj trzeba umiar szlachetną głębię uczucia p. Geranka w roli Rollisonowej, i ślicznie, ciepło wypowiedziana rola Zana. Artysta grający księdza Piotra miał głos dobry, ale zbyt jednostajnie mówił, p. dyr. Zelwerowicz świetny w szczegółach za duzo komizmu włożył w postać Nowosilcewa, ten tyran powinien grozić wywoływać, zresztą nie był takim śmieśnym to raczej postać Dołhoruckiego widzieliśmy na scenie, Bajków o którego zgnieł czerze mówi się na scenie, żywe miał rumieńce, doktor i Pelikan wyborni.

W całości zauważyć się dają z przyjemnością że głosy są bardzo dobrze wyrobione, dykcja nienaganna, jasna, wyraźna, wiersz jest wierszem, a nie posiekana prozą, jak się czasami zdarza słysząc, inscenizacja i ruchy zbiorowe bez zarzutu.

Hro.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Aresztowanie dozorcę aresztu i jego współników.

Aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Grajewie, dozorcę aresztu miejskiego w Grajewie, Stanisława Narolewskiego oraz jego współników, wóznego magistratu Grajewskiego, Stanisława Gardockiego i Franciszka Narolewskiego.

Niebezpieczne szczęście.

Rozpacz wszelkiego rodzaju uczonych, jest wzrastająca coraz bardziej ilość ludzi. Często słyszymy o jakichś obliczeniach, w świetle których życie człowieka za jakieś tysiąc, a nawet mniej lat (o ile jakieś dobroczynna epidemia, czy foscenicnoświatowa wojna nie zabierze przynajmniej połowy) przedstawia się bardzo niewesoło. By wybrnąć z tak przykrej sytuacji jedni starają się spotęwać płodność ziemi — karmicielki, żeby mieć czym nasycić owe przyszłe zgłodniałe rzesze, drudzy znowu głowią się nad wynalazieniem komunikacji międzyplanetowej, by ów nadmiar mógł się przenieść i zażąć niezamieszkałe obszary Marsa, czy Wenerę. Największą byłoby tragedją, gdyby przeniesłszy się na owe upragnione światy, ujrzeni ze zdumieniem, zgrozą i rozpaczą że i tam ludzi, czy innych stworów tego rodzaju jest „gęścieńko” i zastali ich wynalazców nad konstruowaniem machin podobnych do naszych.

państwa. Rozlewamy się po świecie. Coraz dalej sięga sława imienia polskiego... Wiele radości — tak dużo i coraz więcej dzieci. — Nie widzą mgły różową przelotnie oczy — czy i jakie? Zamożni mają mało, lub wcale ich nie mają, a ten gwałtowny i tyle radości sprawiający przyrost, to istoty powstałe w biedzie i to według dziwnie ironicznej i pełnej sztyrdstwa recepty losu „im gorzej, tem więcej”.

Tak jaskrawy dowód w tym roku. Podają dzienniki „Głód na Wileńszczyźnie. Ludzie zapadają na tyfus brzuszny. Głną z braku żywności”... i w tych samych: „Największy przyrost dzieci według ostatnich spisów wykazało woj. wileńskie”. W miastach objawy takie same. Pełno ich w najgorszych norach, zbrodniczych splunkach. Są ciężarem dla tych co je wydali na świat. — Popychane i dręczone. Dzieci rodziców nie poczuwających się względem nich do żadnych obowiązków, wykorzystujących jeszcze ich pracę, „... a to my, paniczka, Antosiu oddali na służbę. — Zawieszę to zarobi sobie na trzewiki, sukienkę, a i zboża przywiezie; coś nie coś dądzą za paszenie. A ona taka sposobniak, choć jej tylko 7-my roczek poszed. — A gdzie starsze? — A też służbę oddali — co będą darmo po domu badziaście. I tak niema co jeść, a tak zarobią, to i zimę zawsze można przebiwdować. — A ile macie ziem? — Ziemi to jest 15 dziesięcin, ale zbieramy z połowy, a połowę ten co naprzeciwko mieszka. Bo na wiosnę to po prawdzie niema czem zasadzić, a tak to on zasieje wszystko i zato bierze on połowę i my połowę. — A cóż maż robi? — E, paniczka, zawsze to robota znajduje się w gospodarstwie, zrobić jedno, drugie, a to na kiermasz jedzie co sprzedać. — Ale to czasem zły wraca, jak zadużo się już napije, ale on to rzadko kiedy przyjeżdża tutaj zupełnie pijany. Może że dwie butelki wódki wypić i nie, jakby i kieliszka nie spróbował. On to mocną ma głowę”.

Plącze się tam jeszcze parę maleńkich po ible. Jak nauczą się dobrze chodzić i biegać też pójdą do służby, żeby miał za co szanowny rodzic zalewać się na kiermasz. Nie każdy może się tego głową pochłubić. To się spotyka na każdym kroku. W miastach, za przykładem rodziców szybko specjalizują się w kradzieży, zbraństwie i winnych mniej lub więcej pożytecznych umiejętnościach, czynią odpowiednie postępy jeśli przedtem nie zgłną z głodu, chłodu, czy pobicia — te dzieci mające bezwzględne prawo do szczęścia jakie daje sam fakt ich istnienia. Tylko, że nikt o prawie tem nie myśli sączący od rodziców, którzy zapewnić im go nie chcą, rzadziej nie mogą, a skończywszy na społeczeństwie cieszącym się z gwałtownie wzrastającej ich ilości. A przecież we wszystkim i o wszystkim stanowią nie ilość a jakość. Ale o tem dzwicznie — nie pamiętamy...

Jela. Wzrosną po otwarciu przez przewodniczącego posiedzenia sądu w sprawie o zabójstwo Gurwicza, w dalszym ciągu badano biegłego rusznikarza sierż. Rewolwskiego, który określał z ilu rewolwerów oddane były strzały w jatce Rekińskiej i inne szczegóły dotyczące strzelaniny do Gurwicza.

Następnie sąd przesłuchał dwóch wywiadowców policji śledczej, którzy nie nowego do sprawy nie wnoszą. Zkolei, po krótkiej przerwie sąd zaważwał, zgłoszonego w ostatniej chwili przez prokuratora św. Józef Budgar, postugaczkę w szpitalu żydowskim, która miała wszelkie okoliczności towarzyszące postrelzeniu I. skaz. Lewinsona.

Stawiona przed sądem Budgar wbrew oczekiwaniu oświadczył, że nie w tej sprawie nie wie i z Lewinsonem w tym czasie nie rozmawiała. Zachowanie się tego świadka czyni wrażenie, że jest on pod czymś wpływem i tai przed sądem pewne szczegóły, mające znaczenie dla sprawy. Zaważać należy że Budgar badana była bez przysięgi.

Poruszenie na sali budzi zaważanie św. Józefa Kuldy, postrelunkowego, któremu mieli w drodze do komisariatu odebrać aresztowanego Dawida Gorfajna.

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada, że po strzelaniu zaważwał biegącego przez ulicę II Jatkową mężczyźną z rewolwerem w ręku. Sądząc iż on jest sprawcą strażbów, wezwał go do zatrzymania się. W tym trakcie spostrzegł, iż uciekający rzucił broń na jezdnię, wobec czego świadek podniósł rewolwer, a schowawszy go do kieszeni, usiłował odprowadzić zatrzymanego do komisariatu.

Odciający go tłum nalegali by spisać protokół o zajęciu, lub pobranie mandatów a także za spowodowanie nieostrożnego strzału, a zatrzymanego puścić.

Gdy świadek oparł się tej propozycji, wówczas tłum, wśród którego najbliższy był znany mu złodziej i członek „brudererium”, Zelik Lewinson, natarł na niego i spowodował jego upadek. Z momentu tego skorzystał zatrzymany i zbiegł.

Nie przywiązując większej wagi do wypadku, gdyż wówczas nie przypuszczał, że by zbiegł przy zabójcu, postanowił o zajęciu sporządzać najazturz doniesienie do swojej władzy.

Kto się jednak dowiedział o zabójstwie Gurwicza, i domyślił się iż odbył mu zatrzymanie był sprawcą morderstwa, postanowił go odszukać i w tym celu poszedł do piwiarni przy ulicy Niemieckiej, której właścicielem jest Zelik Lewinson, by zaresztować go i dowiedzieć się o osobie odbitego przez niego.

Tu jednak nie zastał Lewinsona, wobec czego kazał sobie dać piwa, by doczekać się przyjszcia gospodarza lokalu.

Dookoła obchodu tysiąclecia św. Wacława w Czechosłowacji.

Z racji obchodu tysiąclecia św. Wacława, czeskie insygnia królewskie, które przechowywane są w specjalnym skarbku w kaplicy św. Wacława, wystawione będą na widok publiczny. Umieszczone one będą w specjalnie na ten cel wykonanej gablotce. Na najwyższym miejscu leżąc będzie na poduszeczce, zdobionej droczeniem kamieniami, czeska korona, poświęcona św. Wacławowi. Korona ta wykonana została w roku 1346 na zlecenie „ojca ojczyzny”, króla czeskiego i cesarza rzymskiego, Karola IV-go. Jej wysokość wynosi 19 cm, waga około 2,5 kg. Wskazana jest z dziesięciu złota i ozdobiona 90 kamieniami droczeniem, głównie rubinami, szafirami i smaragdami oraz 20 perłami. Na wierzchołku umieszczony jest mały krzyż, ozdobiony wspaniałym szafirem, na którym wyrzuta jest postać Chrystusa. Rubin i szafir na czeskiej koronie są pochodzenia indyjskiego, smaragdy zaś prawdopodobnie pochodzą z Egiptu.

Berło królewskie pochodzi z czasów króla Rudolfa II, wykonana jest z 151 karłowatych złota, zdobiona 63 perłami, jednym dużym rubinem, dwoma mniejszymi i dwoma szafirami. Jabłko królewskie, pochodzące również z czasów Rudolfa II, wykonane jest ze szczerzego złota, zdobione 16 rubinami i 30 perłami i waży 780 gramów.

Szczeroloty krzyż koronacyjny, pochodzący z czasów Karola IV-go, zawiera po dwu stronach male skrytki, w których umieszczone są rozmaite relikwie, jako to cząstki ś. Krzyża, cienie z Korony Chrystusa i t. p. Do insygnów koronacyjnych należy wreszcie miecz św. Wacława, wykonany w stylu orientalnym i zdobiony również licznymi kamieniami droczeniem.

Uroczyste przedstawienie insygnów królewskich ze skarbca do katedry św. Wita, gdzie w czasie uroczystości o czyż św. Wacława wystawione będą na widok publiczny, odbyło się przy udziale najwyższych dygnitarzy kościelnych i państwowych Czechosłowacji dnia 20 września.

Po otwarciu skarbca wyjęto zeń insygnia koronacyjne, które przeniesiono do archiwum kapituły metropolitalnej.

WŁAŚCICIELE ŚWIATA.

Świat cały, jego majątek ruchomy, należy do ludzi czynnych. Bierni nie posiadają. Bierni są zwolennikami najmniejszego wysiłku i najmniejszego oporu. Ograniczają się oni do niewielkich środków, ograniczają swe potrzeby. Czynną zaś — przeciwnie — stwarzają sobie potrzeby nowe i znajdują sposoby dla ich zaspokojenia. Bierny oczekuje wypadków, czynny powoduje nowe wypadki z korzyścią dla siebie. Bierny z jednostronną obojętnością pełni swoją pracę codzienną, ograniczając się do tego, co mu los wyznaczył; nie robi nic, aby swoją drogę poprzecz. Czynną zawsze wybiec się potrafi z szeregów niernoty. Pokażcie mi człowieka biernego, który potrafił z biedy dojść do majątku! Bierny, tchorzył, nieśmiały i słaby pozostaną zawsze w tem samym miejscu, gdzie ich los postawił. Świat należy do czynnych, energicznych, przedsiębiorczych. Zdać się oni wynaować wielkie hasła Nietschego „Szczęście człowieka ma imię: Ja chce!”.

Ponieważ ludzi biernych jest większość, liczący ich niestety na dziesiątki, setki milionów — mamy dla nich poecie, nie wielkimi skokami, nie awanturą i przedsiębiorczością ale skromnie i cicho, codziennie porcją wytrwałej pracy, latami, skromnem, wstrzemięźliwym życiem, a głównie oszczędnością — dochodzą oni do pewnego kapitału, który na stare lata pozwoli im żyć względnie wygodnie, a w każdym razie spokojnie i bez trosk. I właśnie lacy ludzie, którzy nie mogą liczyć na gwałtowne przemiany losu, na nagłe zmiany na lepsze — muszą oszczędzać, muszą co tydzień oszczędzone złotówki na książkę oszczędnościową do P. K. O. O tak! Droga do spokojnej przyszłości w życiu wiedzie przez Wydział Oszczędnościowy P. K. O.

Z SĄDÓW

Samosąd „arteli rzeźników” nad niewygodnym dla siebie członkiem.

Trzeci dzień procesu.

W tym momencie przyszedł wywiadowca policji śledczej i oświadczył, że ma tu przeprowadzić czynności służbowe, kazał mu wyjść.

W rezultacie zgłosił się do komisariatu i zameldował o całym zajściu oddając rewolwer, który porzucił zabójca.

Nadto świadek Kuldo oświadczył, że Irak Lewinson, chciał go przed kilku dniami przekupić, by nie zeznał prawdy, a w sobotę ubiegłą znany pod pseudonimem „Saszi”, członek „brudererium” również proponował mu wynagrodzenie „nie kopanie Lewinsona”, a kiedy się świadek na to nie zgodził, groził mu rozprawieniem się tak jak z Gurwiczem. Przytem powołał się na świadków, którzy mieli widzieć, jak do niego podszedł św. „Sasza” i rozmawiał. Okazało się jednak, że świadkami tymi są powodowie cywilni w tejże sprawie: Solowca, siostra zabitego, oraz Zalman Rudnicki.

Obrońca wprost zapytał świadka pytaniami usiłując wykazać nieścisłości w jego zeznaniu.

W toku dalszego badania, na pytanie adwokata Szeszka, świadek przyznał, że w piwiarni był z żoną i że nie meldował o wypadku, chociaż był w międzyczasie w komisariacie policji i tam dowiedział się o dokonanej zbrodni i poszukiwaniu policjanta, który uśmiał zatrzymaną zabójcę i jest w posiadaniu jego rewolweru.

Po ukończeniu badania św. Kulde, prosi o głos oskarżony Dawid Gorfajna i składa rewelacyjne zeznanie.

Oświadcza on, iż posterunkowy Kuldo zwołał go za 50 zł, pozorując jego ucieczkę. Później spotkał się oni w piwiarni Lewinsona, gdzie w czasie libacji on, Gorfajna, prosił go o zwrot rewolweru, dając mu za to dodatkowo 30 zł. Kuldo miał się na to zgodzić pod warunkiem, że otrzyma tak zw. „straszak”, który przedstawił w komisariacie jako znalezione przy ulicy Jatkowej.

KRONIKA

Czwartek 26 Września

Dziś: Cyprjana i Justyna. Jutro: Kożmy i Damjana.

Wschód słońca—g. 5 m. 20 Zachód —g. 17 m. 38

Spectrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 25 IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach 774
Temperatura średnia + 10° C
Opady w milimetrach 0,3
Wiatr przeważający północno-wschodni
U w a g i: północnymuro.

Minimum: + 3°
Maximum: + 15° C
Tendencja barometr.: wzr. ciśnienia.

MIĘSKA

Rewizja wojewódzka w Wydziale Opiek Spolecznej Magistratu. Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki postanowił przeprowadzić ściśle rewizję działalności Wydziału Opiek Spolecznej Magistratu. Rewizja będzie dokonana przez specjalnych delegatów Wydziału Samorządowego Województwa i odbędzie się na początku października.

Odezyt prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Władysława Szafra p. L. „Park Narodowy Stanów Zjednoczonych, a Tury i inne nasze parki”, odbędzie się dziś o godz. 18-ej (6 w.) w sali gimnazjum im. Adama Mickiewicza, przy ulicy Dominikańskiej N-r. 5 Po odczytanie filmu.

Wystawa „Piękno ziemi polskiej i jej ochrona” została otwarta w murach p. Bernardyńskich w dniu wczorajszym. Otworzył ją przybyły na Jazd lekarzy i przyrodników prof. Szafar z Krakowa, wygłaszając piękne przemówienie o ochronie przyrody parkach narodowych, rezerwach, i t. p. Spoochach chronienia naszych skarbow narodowych. Wystawa jest b. interesująca, obfituje w bardzo ciekawe eksponaty i nadaje się bardzo do zwiedzania jej przez wycieczki szkół, zarówno powszechnych jak i średnich. Potrawa do 30 b. m.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Zarząd Związku Lekarzy Żydów w Wilnie, zaprasza wszystkich lekarzy żydów, którzy przyjeżdżali do Wilna na XIII Jazd Lekarzy i przyrodników polskich, na kolejną herbatkę do lokalu związku (Trocka 2) w piątek 27 września r. b. o godz. 8 wiecz.

Subsydium dla szkół żydowskich. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Wyznawczy Gminy Żydowskiej omawiano między innymi sprawę subsydjów dla szkół żydowskich. Delegacja wszystkich prócz centrali szkół przedstawiła żądania wypłacenia 15.000 zł. w gotówce lub weksłami, grożąc że w przeciwnym razie staną wszystkie instytucje Gminy. Po naradzie Zarząd uchwalił wydać centralom 15.000 zł. weksłami.

RÓŻNE

V-ty Tydzień Lotniczo-Gazowy. Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji propagandowo-imprezowej Komitetu Obchodu VI Tygodnia Lotniczo-Gazowego. Opracowano w ogólnych zarysach program Tygodnia, który zapowiada się nadzwyczajnie interesującym. Między innymi przewidziane są: poświęcenie hangaru lotniczego na Porubniku odbudowanego staraniem i kosztem L. O. P. P. wielki pokaz lotniczo-gazowy, uroczysta Akademia oraz cały szereg innych imprez.

Z SĄDÓW

Samosąd „arteli rzeźników” nad niewygodnym dla siebie członkiem.

Trzeci dzień procesu.

W tym momencie przyszedł wywiadowca policji śledczej i oświadczył, że ma tu przeprowadzić czynności służbowe, kazał mu wyjść.

W rezultacie zgłosił się do komisariatu i zameldował o całym zajściu oddając rewolwer, który porzucił zabójca.

Nadto świadek Kuldo oświadczył, że Irak Lewinson, chciał go przed kilku dniami przekupić, by nie zeznał prawdy, a w sobotę ubiegłą znany pod pseudonimem „Saszi”, członek „brudererium” również proponował mu wynagrodzenie „nie kopanie Lewinsona”, a kiedy się świadek na to nie zgodził, groził mu rozprawieniem się tak jak z Gurwiczem. Przytem powołał się na świadków, którzy mieli widzieć, jak do niego podszedł św. „Sasza” i rozmawiał. Okazało się jednak, że świadkami tymi są powodowie cywilni w tejże sprawie: Solowca, siostra zabitego, oraz Zalman Rudnicki.

Obrońca wprost zapytał świadka pytaniami usiłując wykazać nieścisłości w jego zeznaniu.

W toku dalszego badania, na pytanie adwokata Szeszka, świadek przyznał, że w piwiarni był z żoną i że nie meldował o wypadku, chociaż był w międzyczasie w komisariacie policji i tam dowiedział się o dokonanej zbrodni i poszukiwaniu policjanta, który uśmiał zatrzymaną zabójcę i jest w posiadaniu jego rewolweru.

Po ukończeniu badania św. Kulde, prosi o głos oskarżony Dawid Gorfajna i składa rewelacyjne zeznanie.

Oświadcza on, iż posterunkowy Kuldo zwołał go za 50 zł, pozorując jego ucieczkę. Później spotkał się oni w piwiarni Lewinsona, gdzie w czasie libacji on, Gorfajna, prosił go o zwrot rewolweru, dając mu za to dodatkowo 30 zł. Kuldo miał się na to zgodzić pod warunkiem, że otrzyma tak zw. „straszak”, który przedstawił w komisariacie jako znalezione przy ulicy Jatkowej.

— Na Ogólnym Krajowym Konkursie Modeli Latających, odbytym w dniu 14 b. m. w Warszawie modelarz Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. p. Jan Bielkiewicz, który swego czasu uzyskał pierwszą nagrodę na Konkursie Wileńskim, zdobył dwie nagrody: za najlepszy pomysł modelu 100 zł i żelazną pamiątkę, oraz III nagrodę za wyniki osiągnięte w locie 100 zł.

Zbiórka Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Onegdaj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Rady Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na którym dokonane zostały wybory członków komisji szacunkowej i odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Wilnie. Do każdej komisji wybrano po 6 członków. Sprawa dymisji p. dyrektora Romockiego omówiona będzie na następnym posiedzeniu.

Podatek dochodowy na rok 1928. Władze skarbowe rozpoczęły wysyłanie nakazów płatniczych na podatek dochodowy za rok 1928. Podatek ten ma być niszczony od dochodu osiągniętego w ciągu roku 1928. (-)

Tytuły doktorskie w dokumentach osobistych. Wobec stwierdzenia, że szereg osób korzysta bezpłatnie z tytułu doktora, jakkolwiek nie posiadają wyższego wykształcenia polecono urzędowi wystawiającym dowody osobiste, w każdym wypadku zgłoszenia się o wpisanie takiego tytułu żądać odpowiednich dokumentów. (-)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. W dniu dzisiejszym Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą rozgłośnię sztuki J. A. Kisielewskiego „W sieci”. Sztuka ta przygotowana z wielkim nakładem pracy daje szerokie pole do popisu występującym artystom. Główną postać szalonej Jutry odgrywa Lena Rychlrowska. W roli Boreńskiego ukazuje się Wychrowski, w roli Chomińskiej wystąpi zaważę mile widziana Dunin-Rychłowska. Reżyserją spoczywa w rękach K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Zainteresowanie premierą wielkie.

Teatr Miejski „Lutnia”. Dziś w Teatrze Miejskim „Lutnia” po raz piąty nieśmiertelna komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”. Główną postacią Jenalikiewicza kreuje A. Zelwerowicz. Komedia Fredry niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsce sztuce Cromagnynka „Maski”. Reżeseruje Z. Ziębiński. Ze względu na interesujący problem jak również i prawdziwie artystyczne wykonanie sztuka ta niewątpliwie cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Premiera w sobotę najbliższą.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Miejskim na Pohulance. W niedzielę najbliższą o godz. 3.30 p. poł. w Teatrze Miejskim na Pohulance odegrane zostaną po cenach znizowanych „Dziady” A. Mickiewicza, w układzie scenicznym W. Wypisłowskiego, w obsadzie premierowej. Bilety już można nabywać w kasie zamawiając w Teatrze „Lutnia” od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

Fala 385. CZWARTEK, dnia 26 września.

9.00: Transmisja z gmachu Teatru Wielkiego na Pohulance. Uroczyste otwarcie XIII Jazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie wraz z wykładem inauguracyjnym prof. dr. Marchlewskiego z Krakowa „Przemiana materii w ustroju zwierzęcym i roślinnym”. 11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05: Program repertur i chwilk lit. 17.25: „Wśród książek”. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00: „Co widziałem w Berlinie”. odczyt. 19. 25: Audycja literacka „Pajac” zradjofonizowana scena dramatyczna Kuprina. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Program na dzień następnny. 20.05: Pogadanka radiotechniczna. 20.50: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka lekka.

PIĄTEK, dnia 27 września.

9.00: Transmisja z gmachu Teatru Wielkiego na Pohulance III plenarnego posiedzenia Jzdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie. 11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.05: Feljton uzdrowiskowy. 17.25: „Kacik dla kobiet”. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert pieśni romantycznej i współczesnej. 19.00: „Skryzka pocztowa”. 19.25: Audycja dla dzieci. „Mała skryzeczka”. 19.55: Sygnał czasu. 20.00: Program na dzień następnny. 20.05: Ferdynand Ruszczyk II odczyt z cyklu „Sylwetki profesorów U. S. B.” wygłosi Wiktor Piotrowski. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer dekloratoryjny po Europie”.

SOBOTA, dnia 28 września 1929 r.

9.00: Transmisja z gmachu Teatru Wielkiego na Pohulance III plenarnego posiedzenia Jzdu Lekarzy i przyrodników w Wilnie. 11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.50: P. W. K. mówi 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.50: Program dzienny, repertur teatrów i kin i chwilk literacka. 17.10: Komunikat radioczny. 17.25: Z tygodnia na tydzień (feljton aktualny). 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Słuchowiska dla dzieci. 19.00: „Czytanka aktualna. U podstaw wychowania narodowego” prof. St. Pigonia. 19.20: Wolna trybuna. 19.40: Program na tydzień następnny. 19.55: Sygnał czasu. 20.05: Radjokronika. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Kradzież. W dniu 24 b. m. Kowrelis Rozalja W. Poturanka 24, zameldowała, że nieznamy sprawcy w czasie jej nieobecności w mieszkaniu otworzyli drzwi wtrychem i skradli garderobę i różnej bielizny na sumę 600 zł. Dochodzenie w toku.

— W dniu 24 b. m. Suwiel Kac Mickiewicz 28 zameldował, że w czasie jego nieobecności w sklepie przyszło dwóch osobników żądając pokazania zegarków. W tym czasie był syn młodego siedmioletni chłopak który wyszedł na chwilę aby zaważać ojca znajdującemu się w pobliżu. Po jego wyjściu osobnicy skradli zegarków różnych firm na sumę 600 złotych i zbiegli. Dochodzenie w toku.

— Podrutek. Nosowiczówna Aniela Garbaska 15, przyprowadziła do komisariatu postawionego w ogrodzie przy ul. Wileńskiej chłopca w wieku około 2 lat. Przy chłopcu znaleziono kartkę, która głosi iż się nazywa Edward Kozłowski i ma 1 rok i 9 miesięcy. Podrutek umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— Na szkole magistratu m. Wilna, z ogrodu mieszającego się przy ul. Kopanica 2 skradziono kran, 10 kołnierzy do rur 5 cal. i 3 cal. na ogólną sumę 300 złotych. Ustalono że kradzieży dokonał Pietkiewicz Zygmunt Zaczise 13, który oświadczył, że sprzedał skradzione przedmioty właścicielowi sklepu żelaza Jatkowa 15, Margowickiemu Hirszo- wu i którego odnalaziono 5 kołnierzy. Pozostałych przedmiotów nie odnalaziono Docho- dzenie w toku.

Min. Bonnefous o Polsce.

PARYŻ, 25. IX. (Pat.) Minister Bonnefous oświadczył przedstawicielom prasy, że w Polsce zgotowano mu pełne serdeczności i gościnności przyjęcie, które było wyrazem uczuć istniejących w całej Polsce pod adresem Francji. Wystawa poznawsza — mówi minister — jest syntezą całkowitej twórczości Polski. Jest ona jaskrawym dowodem odrodzenia gospodarczego Polski i przedstawi rezultaty 10-letniej uporczywej pracy. Niemal cudowny rozwój Gdyni zapewnia Polsce swobodę komunikacji morskiej.

Stwierdzając, że Francja bierze gorący udział w pracach i wysiłkach Polski, minister wspomniał o działalności licznych towarzystw i przedsiębiorstw francusko-polskich. Przechodząc do sytuacji politycznej Polski, minister Bonnefous oświadczył, że wszystkie bez wyjątku partie polityczne Francji opowiadają się za koniecznością zachowania obecnych granic Polski.

Zawarcie umowy ze Szwecją o wydawaniu przestępców.

WARSZAWA, 25. IX. (Pat.) W Ministerstwie Sprawiedliwości od tygodnia toczyły się rokowania w sprawie zawarcia umowy ze Szwecją o wzajemnem wydawaniu przestępców i o pomocy prawnej w sprawach karnych.

Dnia 25 b. m. uzgodniony tekst umowy został parafowany.

Wizyta p. Deweya w Pradze.

PRAGA, 25. IX. (Pat.) Doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Prager Tageblatt”, że nie przybył do Pragi w misji specjalnej. Pan Dewey był w Pradze w czasie, gdy był ministrem finansów Stanów Zjednoczonych. Już wtedy dostrzegł on wielki rozwój gospodarczy Czechosłowacji. U gubernatora Banku Narodowego czeskosłowackiego p. Dewey spotkał dyrektora Banku Angielskiego Niemeyera oraz innych przedstawicieli sfer bankowych, z którymi omówił szereg zagadnień finansowych, poświęcając sporo uwagi zagadnieniu współpracy banków emisyjnych. W dyskusji poruszono również sprawę kontaktu gospodarczego pomiędzy Polską a Czechosłowacją, a także omówiono rezultaty konferencji haskiej i konsekwencje wprowadzenia w życie planu Younga. Kwestja przynależności do Międzynarodowego Banku Reparacyjnego była przedmiotem dotknięcia. Nie jednak nie może być decydowane, zanim zbierze się komitet organizacyjny tego Banku.

Nieprzerwany tydzień pracy w Z. S. S. R.

MOSKWA, 25. IX. (Pat.) TASS. podaje: Rada komisarzy ludowych Z. S. S. R. opublikowała dekret w sprawie przejścia w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach na system nieprzerwanego tygodnia pracy. Praca odbywać się będzie codziennie z niedzielą włącznie, z wyjątkiem 5 dni dorocznycy świąt rewolucyjnych. Robotnicy i urzędnicy będą mieli kolejno dzień odpoczynku po 4 dniach pracy. Zgodnie z tem 5-dniowy tydzień pracy, obowiązujący w instytucjach handlowych, kulturalnych i innych instytucjach publicznych zostanie zreorganizowany.

Przed nowymi wyborami do parlamentu czeskiego.

PRAGA, 25. IX. Partie agrarna i ludowa obradowały wczoraj, po wysłuchaniu raportu o polityce wewnętrznej, przedstawionym przez premiera Schrameka. Pomiędzy obiema grupami parlamentarnymi doszło do porozumienia, wobec czego nowe wybory wydają się rzeczą pewną. Mają one się odbyć w dn. 27 października r. b.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 25. IX. (Pat.) Dziś w 16-ym dniu ciągienia V klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej głównej wygrana 75 tys. zł. padła na N-r. 147.836.

Giełda warszawska z dn. 24 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Nowy Jork	8,90 1/2 - 8,92 1/2 - 88 1/2
Londyn	43,23 1/2 - 43,34 - 43,13
Paryż	34,91 1/2 - 35,05 - 34,82
Praga	26,41 - 26,47 - 27,35
Szwajcaria	171,93 - 172,36 - 171,50
Stokholm	238,88 - 239,48 - 238,28
Wiedeń	125,40 - 125,71
Belgia	123,69 - 123,66
Włochy	46,87 1/2 - 46,70 - 46,56
Marka niemiecka w obr. nielo.	91,241

P

Z OSTATNIEJ CHWILI

Bez zmian.

KOWNO, 25-IX. (Pat). W artykule wstępnym, poświęconym nowemu gabinetowi, „Lietuvos Aidas” pisze, że kryzys gabinetu zlikwidowany został w ciągu kilku dni i że istnieje już nowy gabinet, aczkolwiek wyraz „nowy” jest nieściśle w danym wypadku, gdyż na siedmiu ministrów nowym jest tylko jeden. W państwach parlamentarnych nowy gabinet winien wystąpić ze swoim programem, ogłosić swój kurs i system polityczny. U nas — pisze dziennik — obecnie tego nie-

ma. Rząd mianowany jest przez prezydenta i on nim kieruje. Dlatego też zmiany w składzie gabinetu noszą u nas charakter personalny, zaś w pracy rządu, jego programie i systemie nie zachodzą żadne zmiany. Zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski — pisze dalej dziennik — jakoby nowy rząd zmienił miał politykę w sprawie wileńskiej i jakoby spodziewać się należało kompromisu w stosunkach z Polską.

Jak to było w Kownie?

RYGA, 25. IX. (Pat). Od osoby przybyłej wczoraj z Kowna „Jaunakas Sinas” otrzymało następujące informacje, w interesujący sposób oświetlające ostatnie wypadki w Kownie.

Wszystkim było wiadome, że między prezydentem Smetoną, a profesorem Woldemarą już dawno panowały rozdzierające, aczkolwiek dawniej byli oni przyjaciółmi politycznymi i nierozdzielnie dobrymi kolegami. Przyczyn rozdzierających należało szukać częściowo w stosunkach osobistych, częściowo zaś w rozbieżnościach zasadniczych. Prof. Woldemaras przy wszystkich swoich zaletach posiada wadę uważania siebie za człowieka nie popełniającego omyłek, nawet wtedy, kiedy omyłki jego są już dla wszystkich widoczne. Prezydent państwa jest człowiekiem o charakterze bardziej spokojnym i zrównoważonym, który dąży zawsze do złagodzenia sytuacji. Prof. Woldemaras zbyt często okazywał, że nie liczy się zupełnie ze stanowiskiem i opinią prezydenta. Dowodem tego były stale ogłaszane ustawy z podpisem prezydenta, jakkolwiek ten ich nie czytał, a podpis był bez jego wiedzy umieszczany pod ogłoszaniem w dzienniku urzędowym rozporządzeniami. Cała władza faktycznie znajdowała się w rękach Woldemarasa jako premiera i ministra wojny. Ostro polityka Woldemarasa przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji nastroiła przeciwko niemu duchowieństwo, należące do partii tautininków, jak Mironasa, Tomasajtisa

i t. d., którzy, aczkolwiek nie należeli do Ch. D., jednakże wiedzieli, że polityka Woldemarasa jest zwrócona przeciwko kościołowi. Najbardziej zastrzyła się sytuacja, kiedy Woldemaras nie pozwolił na ogłoszenie rezolucji zjazdu partii tautininków. Następnie, pomiędzy Woldemarą, a ministrem spraw wewnętrznych Mustejksem zaszło nieporozumienie co do kilku studentów partii chrześcijańsko-demokratycznej, którym Woldemaras wbrew woli Mustejksa, pozwolił na powrót do kraju, a którzy byli na podstawie zarządzeń Mustejksa wysiedleni. Również z ministrem oświaty zaszło nieporozumienie, nie tylko co do sprawy zmiany statutu uniwersytetu, którą Woldemaras przeprowadził w czasie urlopu ministra oświaty, lecz także n. p. w sprawie teatru, bowiem szereg reform teatralnych Woldemaras przeprowadzał bez wiedzy ministra. Z ministrem sprawiedliwości zaszło nieporozumienie o charakterze politycznym. Po Genewie sytuacja stała się bardziej jeszcze napiętą. Szeregi mówiono o porażce Woldemarasa po jego mowie genewskiej. Woldemaras nie został zaproszony przez Brianda na raut, urządzony dla wszystkich delegatów i dla tego tak niespodziewanie wyjechał do Kowna. Po powrocie do Kowna Woldemaras nie uważał za stosowne poinformować gabinet ministrów o rezultatach i przebiegu konferencji genewskiej. Do wszystkiego należy dodać jeszcze konflikt pomiędzy Woldemarą, a Mu-

stejksem w sprawie ostatnich zajęć z żydami na przedmieściach Kowna. Z powodu tych zajęć Woldemaras usiłował zwolnić ze służby dyrektora departamentu policji Staszkiewicza, uważając że winna zajęcia była policja przez swą niedbalstwo. Minister Mustejkis dymisji Staszkiewicza opierał się stanowczo, uważając, że winę powinna ponieść nie policja, a organizacja Wilka Żelaznego. Wszystkie te nieporozumienia spowodowały konieczność reorganizacji gabinetu ministrów. W czasie pertraktacji co do reorganizacji gabinetu miała miejsce charakterystyczna rozmowa pomiędzy prezydentem państwa a Woldemarą, podczas której prezydent dał do zrozumienia Woldemarasowi, że pragnie on jego dymisji i jednocześnie zaproponował mu objęcie stanowiska pośła litewskiego przy Watykanie. Wszyscy inni ministrowie natychmiast na żądanie prezydenta złożyli swe teki do jego dyspozycji i gabinet w ten sposób faktycznie przestał istnieć. Opowiadają o następującym epizodzie: Kiedy wszyscy ministrowie wyszli od prezydenta państwa pozostali u niego tylko Woldemaras i Mustejkis. Poprosił Woldemaras aby pozostał u prezydenta jeszcze przez czas pewien, Mustejkis w imieniu prezydenta państwa wydał telefonnie kilka rozporządzeń, które miały na celu zabezpieczenie zupełnego spokoju i powstrzymanie zwolenników Woldemarasa od działań, które mogli naruszyć porządek społeczny. Na skutek tych zarządzeń izolowano kilku działaczy organizacji Żelazny Wilk i kilku oficerów. Jednak mimo to do Woldemarasa zwróciła się organizacja Żelaznego Wilka z zapytaniem jak się ma zachować dla uratowania sytuacji. Woldemaras zarządził wówczas powstrzymanie się od jakiegokolwiek wystąpienia, nie wierząc w siłę organizacji. Jak mówi żona prezydenta państwa po owej naradzie ministrów udała się natychmiast do Poniewieża, gdzie stacjonary oddany prezydentowi pułk, a z O-lity dla ochrony prezydenta państwa przybył szwadron kawalerji. Mimo to wszystko do Prezydenta państwa przybył w imieniu Żelaznego Wilka urzędnik policji Kasztanas, żądając przywrócenia poprzedniej sytuacji i ponownego powołania Woldemarasa na stanowisko premiera. Gosztanas, a także kierownik Żelaznego Wilka Sesoraitz zostali aresztowani. Nastę-

pnie do prezydenta państwa dotarła delegacja oficerów sztabu generalnego, której prezydent państwa oświadczył, że armia dała mu władzę i złożyła przyrzeczenie wierności i że postępuje on tak, jak uważa to za konieczne dla pomyślności Litwy i nie podda się żadnym wpływom. Po ostatecznej dymisji Woldemarasa zwolennicy jego jeszcze się nie uspokoiili. W Marjampolu podczas święta pułkowego rozległy się okrzyki: „niech żyje prezydent Smetona i premier Woldemaras”. W organizacji Żelazny Wilk” otwarcie ironizują na temat obecne-

go rządu, prorokując mu niedługi żywot, oraz zapowiadając, że Woldemaras powróci wkrótce do władzy i że zaczynają się wówczas jeszcze lepsze czasy, niż poprzednio. W żadne realne rezultaty tych pogrózek nikt jednak nie wierzy. Rozmówca „Jaunakas Sinas” zakończył swe informacje u wagą, że rząd litewski może być spokojny tylko wtedy, kiedy Woldemaras znajdzie się poza granicami państwa. Dlatego też spodziewają się, że Woldemaras w niedługim czasie wyjedzie zagranicę.

Dymisja gabinetu austriackiego.

WIEDŃ, 25-IX. (Pat). Dymisja gabinetu Stroeruwitza przyszła niespodziewanie dziś o godz. 19. Jeszcze w południe sądzono, że pogłoski o przesileniu nie sprawdzają się. Po południu obradowało stronnictwo związku chłopskiego, przy czym ujawniło się, że znaczna część tego klubu jest przeciwna kanclerzowi Stroeruwitziowi, zarzucając mu, iż nie posiada dostatecznego autorytetu, aby przeprowadzić w parlamencie reformy konstytucyjne. W tych warunkach postanowił kanclerz Stroeruwitz podać się do dymisji i zaproponował, jako swego zastępcę b. sekretarza i prezydenta poli-

cji Schobera. Wszystkie stronnictwa większości uznały słuszność powodów, które skłoniły kanclerza do dymisji i akceptowały jego propozycję co do następcy. Przedstawiciele stronnictwa większości udali się do prezydenta policji Schobera, który prosił o czas do namysłu do dnia jutrzejszego. Na jutro zwołane zostało posiedzenie komisji głównej rady narodowej, która poweźmie decyzję co do osoby przyszłego kanclerza. Prezydent republiki Miklas powierzył kanclerzowi Stroeruwitziowi tymczasowe załatwienie agend rządowych.

Arabi znów napadają na żydów w Palestynie.

WIEDŃ, 25. IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Jeruzolimy, że wieś Kjar-Jeladin została ubiegłej nocy napadnięta przez bandę arabsów. Sprawy przed napadem przebiegiły połączenia telefoniczne, zamordowali strażnika żydowskiego, poczem obrabowali wieś doszczętnie. Kiedy mieszkań-

cy pobliskiej kolonii przybyli samochodami z pomocą, bandyci zdążyli zbiec. Wieś Kjar-Jeladin zamieszkała była przeważnie przez sieroty po ofiarach pogromu na Ukrainie. Środki utrzymania otrzymywali oni po większej części od żydów południowo afrykańskich.

Na Dalekim Wschodzie.

Starcia Japończyków z Chińczykami w Szanghaju. WIEDŃ, 25-IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Szanghaju, że w mieście Tsebling, położonym na północ od Mukdena, doszło do poważnego starcia między wojskami japońskimi a chińskimi. Chińscy urzędnicy policji zastrzelili jednego japońskiego żołnierza na tle kłótni jaka wynikła poprzednio w restauracji.

W odpowiedzi na to ustawił się oddział żołnierzy japońskich przed gmachem policji, gdzie wkrótce wywiązała się regularna potyczka. Japończycy wysłali większe oddziały wojska i obsadzili miasto. Wobec tego, że chińczycy czynią dalsze przygotowania, sytuacja uważana jest za poważną.

Zjazd lekarzy i przyrodników Kto przybył na zjazd?

Na XIII zjazd lekarzy i przyrodników polskich przybyli w dniu dzisiejszym do Wilna między innymi: prof. Antoni Gluźniński z Warszawy, prezes stałej delegacji zjazdów lekarzy i przyrodników prof. Ciechanowski, szef departamentu sanitarnego w Min. Spraw Wojsk. gen. Rouppert, dyrektor służby zdrowia w Min. Spraw Wewn. Piestrzyński, b. rektor uniwersytetu lwowskiego znakomity chirurg prof. Schramm, b. rektor politechniki warszawskiej znany fizyk Świętosławski, prof. Godlewski z Krakowa, prof. Kryński z Warszawy, b. rektor uniwersytetu poznańskiego prof. Grochmalicki, b. rektor un. Jagiellońskiej, znakomity chemik prof. Leon Marchlowski. Wszyscy wyżej wymienieni profesorowie wzięli udział w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przy wjeździe do Wilna koło Ostrzej Bramy. Dalej przybyła w dniu dzisiejszym na zjazd delegacja, złożona z 16 lekarzy jugosłowiańskich z dr. Iwkowicem na czele, wybitni neurologowie z Paryża ojciec i syn Minkowsky, prof. Cmud z Pragi, Maksymilian Rutkowski, znany chirurg z Krakowa.

Lekarz-Dentysta Suzon-Grodzieńska wznawia przyjęcia chorych od g. 10-ej rano do 5 wiecz. ul. Wileńska (róg Benedyktynskiej) 1 Sw. Ignacego. 2669

Francuzi chcą pobić rekord lotniczy.

LE BOURGET, 25. IX. (Pat). Dziś o godzinie 6 min. 50 odleci w kierunku Mozambiku lotnicy Marmier i Favreux w celu pobicia rekordu lotu na odległość w linii prostej.

Antypojedynkowa uchwała.

BERLIN, 25. IX. (Pat). Komisja prawno-karna Reichstagu przyjęła dziś przepis nowego kodeksu karnego, dotyczące pojedynku. Według tych przepisów pojedynek z bronią w ręku karany będzie więzieniem na przeciąg co najmniej 3 miesięcy, a w razie wyniku śmiertelnego niemniej niż 2 lata. Wyzwanie na pojedynkę karane ma być więzieniem do jednego roku. Przepisy pojedynkowe obejmują również pojedynki studenckie, t. zw. menzury.

Kino Miejskie
kulturalno-oświatowe
SALA MIEJSKA
Ostrowska 5.

Od dnia 23 do 25 września 1929 r. wznawia będzie wyświetlany film:
„Człowiek bez nerwów“ Dramat w 10 aktach
W roli głównej **Harry Peel**. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów o g. 6-ej, ostatni seans o godz. 10 wiecz. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów o g. 4. W dniu 26 września kino będzie nieczynne.

KINO-TEATR
„HELIOS“
Wileńska 38.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy! Największy tryumf kinematografii francuskiej!
„Dziewica Orleańska“
Wielka epopeja filmowa. W roli **JOANNY D'ARC** natchniona **Simonne Genevois**. Reżyser **Marco de Gastyne**. 50.000 statystów. Koszt 25 milionów franków. Arcydzieło pod protektor Rządu Francuskiego wyświetlane było w Wielkiej Operze Paryskiej.
Dla młodzieży dozwolone.
Każdy powinien zobaczyć. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10, 15.

KINO-TEATR
„HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

Dziś! Wielki przebój filmowy
Djablica z Trypolis Wznoszący dramat w 10 aktach.
W rol. gł.: **LIANA HAJD, ALFRED FRYLAND** i inne gwiazdy ekranu.
Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10, 20.
Nad program: p.t. **2 lądy, 2 kraje, 1 serce, 1 dusza** jest to film nakręcony podczas pobytu wyselekcyj Amerykańskiej w Wilnie.

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Dziś! Wielki Tryumfalny Film Narodowy (Rok 1863). Potężna epopeja plomiennej miłości i bohaterstwa poświęcenia. W rolach główn.: **Zbyszko Sawan** jako powstaniec Tadeusz Orda. **Aleksand. Zelwerowicz** jako margr. Wielopolski. **Renata Renée** jako Hel. Zawisanka. **Robert Valberg** jako pułk. ezerk. **Jonas Turkow** jako żyd-karczmarz i w. in. oraz cały zespół baletu opery warsz. Udział bierze 10.000 osób. Oszałamiające sceny batalist. w wyk. kilku pułków Wojsk P. Żołnierzy w Warszawie. Katowian powstających przez żołdaków ros.

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś! **Rudolf Valentino** w świetnej komedji erotycznej **„Jedna noc“** „Falszywy alarm”. Początek o godz. 5-ej pop. W niedzielę o godz. 4-ej. Następnym Program: **„PRZEDWIOŚNIE“** według G. Zapolskiej.

Polskie Kino
WANDA
n. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Nieśmiertelna powieść **Stefana Żeromskiego** **„PRZEDWIOŚNIE“** monumentalny dramat w 12 aktach.
W rolach głównych **Zbyszko Sawan, Marja Gorczyńska i Władysław Walter**.

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedzialności.
DRUKARNIA I INTROLIGATORIA
„ZNICZ“
WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONUWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Przedszkole prywatne
W komplecie dla dzieci ze sfery inteligentnej w wieku 4—6 lat rozpoczyna się w pierwszych dniach października. Zapisy przyjmuję od 20-go września w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—3 ul. Jezulicka (przy placu Ignacowskim) 8 m. 2, tel. 12-95
A. STUDNICKA.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa, Żorawia 42 H. Kursy wyuczają listownictwa, buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polski oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie prospektów 2456 3
TYSIĄCE chorych na katar ślądzki, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et. cef., odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Lisski—Apteka. 2606 1

W. JUREWICZ
były majster firmy „Pawel Bure”
poleca najlepsze zegarki, sztucne, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. SZACUNK KAMIENI — BEZPŁATNY.
WILNO, Adama Mickiewicza 4.

REKLAMY, OGŁOSZENIA I PRENUMERATY do wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych. Załatwia po najniższych cenach Agencja „POLKRES”, Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.
Poszukujemy SPÓLNIKA do przedsiębiorstwa Handlowego-Przemysłowego w Wilnie z kapitałem do 50.000 zł. Zgł. Agencja „POLKRES”, Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

Spredam DOM z powodu wyjazdu z ogrodem owocowym na Zwierzynie przy ul. Dzielnej 17/45. Dowiedzieć się: **Ul. Lwowska 12-4**

WIDOKI WILNA przepiękna seria 33 pocztówek po taniej cenie 3 zł. o 4 losy w pakiet składają apteczny Władysław Trubity, Ludwinańska 12 róg Tatarskiej. Tamże modne perfumy na wagę 48 zapachów.

Mamy do odnajęcia większy lokal w śródmieściu nadający się pod bank lub inną instytucję. Zgł. Agencja „POLKRES”, Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80.

Energiczny handlowiec magazynier z długoletnią praktyką przyjmie posadę. Oferty do Kurjera Wileńskiego* pod „Magazynier” 2453

Fachowe ładowanie akumulatorów do radja i samochodów. Wilno, Trocka 4, „Radjo”.

Potrzebny Technik do firmy budowlanej. obznajmiony z robeniem kosztorysów i rachunków Oferty proszę skierować pod adres: Wilno, ul. Ostrowska 3 m. 1. 2664-1

Od r. 1843 istnieje **Wilenkin** ul. Tatarska 20.
Meble jedalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. NIEDROGO. Na dogodnych warunkach i na raty. Nadeszły nowości.

Maszynistka biuralistka poszukuje stałej lub czasowej pracy. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka” 2455

PIANINA do wynajęcia. Repetycja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 2234

Pokój dla samotnego do wynajęcia. Dowiedzieć się: Saska Kępa 6—2.

Poszukiwane mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią. Może też być 2 pokoje przy rodzinie. Wiadomość: Administracja „Kurjera Wil.” Jagiellońska 3, tel. 99

LEKARZE
DOKTOR MEYOYCYN **A. CYMBLER**
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
Elektroterapia, Diatermia, Słonce górskie, Soltux. 1509
Mickiewicza 12 róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9—2 15—7

DOKTOR **BLUMOWICZ**
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9—1 i 3—7. (Telef. 921).

DOKTOR **D. Zeldowicz**
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapię. (Diatermia) od 9—1, od 5—8 wiecz.
Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 152.

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy laboratoryjne. Przyjmuje 9-12 i 4-8.
Mickiewicza 4 tel. 1090. W. Z. P. 73

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

Buchalterbilansista przyjmie posadę stałą, lub g. dzinową. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod „Buchalter”. 2452

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 pop. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 pop. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. w wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 pop. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranica 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — komunalna — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkalniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, samiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za nmer dewodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.

